

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK TRZECI.

Ora et Labora.

Pisma tego w każdą Niedzielę wychodzić będzie arkusz. — Przedpłata wynosi półrocznie: w Warszawie zł. 22, na prowincyi zł. 15. — Prenumerować nań można półrocznie lub całorocznie: w Warszawie w Redakcyi.

N^{ro} 20.



KWARTAŁ DRUGI.

Medium tenere beati.

Keyi Tygodnika Rolni. Techn. przy ulicy Sto-Jerskiej Nro 1789. Na prowincyi na wszystkich Urzędach i Stacjach Pocztowych. — W Warszawie z Redakcyi do mieszkań PP. Prenumeratorów bezpłatnie będzie odesłane.

NIEDZIELA

Dnia 14 Maja

1837.

Spis rzeczy: Uwagi o użyciu w rolnictwie Nitrum (saletry), przez Ferdynanda Biesiekińskiego, członka Towarzystwa rolniczego w Prusiech. — Dla nauki i przestrogi tym, którzy tego potrzebują (ciąg dalszy). — Wiadomości handlowe i przemysłowe w przedmiocie wełny (dokończenie). — Kozy Angorskie. — Wiadomości dla gospodyń. — Zadziwiający powód pogorzele browaru P. Barclay. — Doniesienie o przystąpieniu do Towarzystwa na założenie gospodarstwa wzorowego i cukrowni burakowej. — Sprzedaż baranów i owiec rasy czystej hiszpańskiej w Drozdowie pod Raciążem. — Przedaż wyki. — Dowóz nasienia koniczyzny czerwonej do Królestwa z Litwy. — Zapytanie.

Gospodarstwo Rolne.

Uwagi o użyciu w rolnictwie *Nitrum* czyli materji uniwersalnej.

Rzecz przez Ferdynanda Biesiekińskiego, gospodarza systematu wielopolowo-płodozmiennego, członka Towarzystwa ekonomicznego w Prusiech.

W krajach, gdzie Towarzystwa ekonomiczne istną, wszelkie spostrzeżenia, wynalazki i wątpliwości rolnika, być mogą przez dobór mężów biegłych rozstrzygnięte na posiedzeniach. W naszym kraju, kiedy nam jeszcze na takowych zbywa, dozwólcie sobie przynajmniej szanowni rolnicy, biegli w zawodzie naszym, w piśmie publicznem przedstawić niniejsze moje uwagi, oparte na zdaniach dawnych pisarzy. Te chcecie wesprzeć swem światłem, ażeby jeźli się da, wyniknąć mogło coś dobrego dla rolnictwa, które jest zawsze uważane za źródło szczęśliwości powszechnej i szczególnej; dla czego też we wszystkich

wiekach i krajach usiłowano je doskonalić. Co do mnie, ja tu tylko na siebie przybieram własność oselki, która żelazo do kamienia zaostrza, choć sama krajać niezdolna.

Kiedym czytał o Ziemiaństwie księgę pierwszą Wirgilego, moeno mię zastanowił jako rolnika, wiersz setny dziewięćdziesiąty drugi:

*Semina vidi equidem multos medicare serentes,
Et nitro prius, et nigra perfundere amurca,
Grandior ut fetus siliquis fallacibus esset.*

W tem miejscu bowiem poematu swego Wirgiliusz nas naucza, co rolnicy za czasów jego robili, aby mieć obfite żniwo, gdy mówi: widziałem wielu rolników, którzy swe zboże do zasiewu moczyli w osadzie czyli grzącach oliwy, dodawszy saletry. Od tej to chwili nie przestając na poetycznem wspomnieniu Wirgilego, zacząłem tej prawdy badać po innych ówczesnych i późniejszych pisarzach; a Collumella, który

żył wkrótce po Wirgiliuszu, to samo stwierdził w dziele: *de re Rustica*.

Pliniusz chce to pognojenie tylko do bobów stosować, kiedy Wirgiliusz o wszystkich zasiewach w ogólności powiedział, że nitrum pożyteczne jest dla nich.

Demokryt w historii naturalnej księdze ósm-nastej bardzo poleca, aby każde zboże do zasiewu moczone w soku pewnej rośliny, która się nazywa ma Aizoon, a którą łacinnicy zowią sedam lub digitellum, co zapewne, jest na dachach starych rosnący mech.

Z Pana Digby dzieła pod tytułem: *Traité de la vegetation des plantes*, który robił doświadczenia podobne, za rzecz potrzebną czytelnikowi czynię tu wyjątek uwag jego: „Sądzę rzeczą stosowną — mówi on — powiedzieć ci w tem miejscu, dla czego dawni poeci długie opowiadali nam historie o swojej bogini, której początek był z soli; i jak pod zasłoną soli, ukrywali najtajemniczą z nauk przyrodzonych, podobnie jak zawsze ukrywać chcieli pod maską bajek, najgłębszą mądrość swoją.” — Dalej wspomina Digby, że ojcowie nauki chrześcijańskiej w Paryżu, zachowują za osobliwość krzak jęczmienia, który ma odnóg z kłosami 249, wyrosłych za pomocą saletry usposobionej, z jednego tylko ziarka; w kłosach zaś tego krzaka liczą ziarn 18.000, co jest prawdziwie nadzwyczajnością. Bari w swej fizyce na karcie 115 pisze: „W niektórych ziarnach, jak np. w siemieniu konopnem, zdarza się nadzwyczajna płodność.”

Potwierdza także to, co Digby poprzednio nadmienił, gdy tak dalej mówi: „A jeżeli wierzyć można temu, co mówią ojcowie nauki chrześcijańskiej, jedno ziarno jęczmienia może mieć półtorną (*montruese*) płodność, P. Digby, który mi udzielił ziarno jęczmienia, którego cudowne rozplodzenie przechowują ojcowie nauki chrześcijańskiej, utrzymuje z kosmopolitą, że ziemia słona jest ze wszystkich najurodzajniejszą, i że

jeżeli woda deszczowa od zwyczajnej więcej sprzyja urodzajności, przyczyną tego jest, że deszcze odejmują powietrzu tłustość i że powietrze napełnione jest mnóstwem soli roślinnej.”

Pamiętnik akademii francuskiej des Sciences z roku 1699 donosi, że Homberg zrobił następujące doświadczenie: rozpuściwszy saletry w deszczowej wodzie, zmoczył nasienie konopne i zasiał; takąż ilość zasiał w innem miejscu, zmoczywszy pospolitą tylko wodą; zkąd przekonał się, iż pierwszy zasiew w małej ilości, półtrzeciej uneyi wydał więcej roślin niż drugi. Po takowem doświadczeniu następujące dał zdanie: „Zkąd można wnosić, że jeżeli sole nie są konieczne potrzebne do wzrostu roślin, przynajmniej dopomagają do ich wzrostu i mocy, gdy w ziemi saletrą nasyconej większa ich ilość się znajduje.”

W dzienniku niemieckim *Curiosorum Naturae* z roku 1671, doniesiono o kłosie nadzwyczajnej wielkości: składał się z 15 wielkich kłosów i 9 małych, a wszystkie pełna ziarna; ten szczególniejszy kłos wzrósł w Śląsku, przywieziony był do Wiednia, oglądał go Cesarz pomiędzy liczbą ciekawych. Przyczyną nadzwyczajnego tego płodu, miał być przy korzeniach znaleziony jakiś wyrobek wełniany, jak się zdawało kapelusz stary, na którym postrzeżono cząstki saletry.

Przed 90 latami w piśmie publicznem pod tytułem: *la Republique des Letres*, jest wzmianka o głowie kapusty, która olbrzymiej wielkości być miała; dużo ciekawych oglądało ją z zadziwieniem; głab czyli pień miał być grubości i wysokości uda średniego człowieka, na którym spoczywało osiem głów wielkości nadzwyczajnej; naturalisci przytomni, dochodząc co było przyczyną wydania tego monstrum, przekonali się przy zbiorze, iż przyległe korzeni leżał stary chodak mający osad saletry. W tem miejscu przypominam mi się, że czytając agronomiczne dzieła Albrechta Thaera, które w całej Europie stały się klas-

syczniemi, o mierzwie z odchodów zwierzęcych, właśnie poprzednie dwa przypadki w naturze, swym wykładem podobnemi czyni, gdy mówi: „Sieré, welna i stara skóra, wyrównywały w częściach składowych substancji rogowej, ale nie rozkładają się tak prędko, jeżeli z trochę wapna pomieszane nie są. W Anglii zbierają starannie szmaty wełniane i stare kapelusze, które sprzedają potem korzystnie na nawóz. Rzucają je w doły, przesypują odrobiną wapna, ażeby zbutwiały, potem mieszają je z ziemią. Znajduję w pamiętnikach Jounga przykłady, że obwijano ze szczególniejszym skutkiem kartofle szmatą wełnianą w czasie sadzenia, a pewien znakomity, lubo zawsze pełen entuzjazmu pisarz niemiecki, radził, aby każdy swój kapelusz, zamiast co go bezużytecznie dłużej na głowie nosi, na rolę porzucił, z kąd wynikałoby z czasem powszechna urodzajność i nadrost żywności. To wszakże pewna, że gdyby wszelką przenośzoną już starzysną na gnój obracano, znaczna bardzo powstałaby ztąd produkcja.” — Denis, Doktor Dworu francuzkiego, w swem dziele: *Conference sur les Sciences*, radzi, aby nadać płodność ziarku, mocząc takowe przed zasiewem czas pewny w gnojówce, w którejby rozpuszczona była saletra; zapewnia, że naocznie się przekonał, iż ziarno podobnie przygotowane, wydawało nawet do dwóchset odnóg i tyleż pełnych dużych kłosów.

Palissy w swem dziełku, pod tytułem: *Moyen de devenir riche*, twierdzi, że sekret, aby ziarno wydało więcej odnóg, zawisi od użycia do tego soli. Sól jest pryncypalną substancją i dobrocią nagnojną.

De la Quintinie w swem dziele: *Traité d'Agriculture*, w tomie drugim, tak mówi: — „W wnętrzościach ziemi znajduje się pewien rodzaj soli, która jej żyzność stanowi, a sól ta jest jedynym i prawdziwym skarbem ziemi.” — Mówi dalej, że ziemia wydając plody, ubywa jej tej soli, a w miarę ubycia tejże, zmniejsza się żyzność; trzeba jej więc to samo oddać w stanie

korupcyjnym, co nam daje środkiem wegetacyjnym; i tak wszelkie odchody z rękodzielni, odchody mięsów, zdechlin, skór, kości, pazurów, rogów, śmieci ulicznych, błot, uryn, gnojów wszelkich, spruchniałe drzewo, z tychże owoce, wytłoczyny, liście i popiół, słoma, zielska i wszelkie zboże, wszystko to wchodząc w stan zepsutym w ziemię, wraca jej utraconą sól.

Vallemont, autor dzieła pod tytułem: *Curiosité de la nature et de l'art sur la Vegetation*, pisze, że starożytni znali sposób mnożenia z jednego ziarka dużą liczbę kłosów za pomocą materji uniwersalnej, którą tworzyli z działu rzeczy kopalnych, z działu roślin i z działu zwierząt. Że wszyscy co tej materji dotknęli, zgodzili się na jedno, że aby nadać ziarnu tę płodność, trzeba istoty uniwersalnej i tu to jest ten wielki punkt, który nazwano kamieniem filozoficznym. Dalej mówi, że zmarły w roku 1704 sławny de la Perriere utrzymywał, że istota uniwersalna, czyli ten prawdziwy żywioł dla roślin, musi być w czterech porach roku zbierany z działu roślin, z działu zwierząt i z działu rzeczy kopalnych. Że tak skomplikowana, zasłania ziarno od wszelkich złych przygod czasu, lecz że nie myśli wyjawić sekretu swego, jak tylko za znaczną nagrodą. — „Nie będziemy nigdy rozgłaszali — są słowa jego — sposobów pomnażania ziarn i udzielimy wiadomość o nich tylko jednej osobie, na przykład któremu Monarsze, co by chciał przynieść ulgę poddanym i obdarzyć kraj obfitością.” — Dalej Vallemont dając o skutkach jego sekretu świadectwo, tak mówi: „nie bowiem równego nie widziano, jak w Paryżu na przedmieściu S. Antoniego na ulicy de la Raquette w domu pod godłem Panny Maryi, gdzie przez dziewięć lat wciąż doświadczał Pan de la Perriere tej materji uniwersalnej z zadziwiającym skutkiem. Na gruncie piaszczystym, 47 sążni paryzkich, zasiewał pszenicy do 12 miar paryzkich, 36 cali kubicznych w sobie obejmujących, namoczonej

w pewnym likworze. Ziemię tylko raz orał, nigdy jej nie mierzwił, ani odlogował, a tysiące świadków widziało wielkie krzewy pszenicy z je-

dnego ziarka, rachując do osmdziesiąt wyrosłych odnóg, wszystkie pełnego kłosa.

(Dokończenie w następnym Nrze.)

Wychów Owiec.

Dla nauki i przestrogi tym, którzy tego potrzebują.
(Ciąg dalszy z Nr. 18.)

Rossya i Polska, które nieco dawniej sprowadzały wełnę cienką dla swych fabryk, dziś wywożą ją za granicę w znacznych massach.

Rzecz ta okaże się tem ważniejszą, im gruntowniej zastanowimy się nad następującemi okolicznościami.

Australia i Rossya południowa bliżej są położone Anglii, a niżeli Węgry. Zdaje się to mylnem twierdzeniem, a przecież tak się ma w rzeczy samej.

W Australii, gdzie lato przypada w czasie naszej zimy, strzygą owce w grudniu i styczniu. Podróż morską trwa 5 — 6 miesięcy. Wełna tamieczna przybywa więc do Anglii w maju i czerwcu, gdzie targi z zeszłorocznej wełny są już ogłoszone. W Węgrzech owce się strzygą w lipcu; przewóz do Londynu trwa trzy miesiące, zatem wełna węgierska przybywa do Londynu w wrześniu, gdzie już targi są zapelnione wełną saską, śląską, pruską; albowiem w tych krajach przynajmniej o miesiąc wcześniej owce strzygą i mają do Anglii bliżej.

Wełna z Rossyi południowej idzie do Anglii przez Odesę; podróż trwa 4 tygodnie.

Koszta przewozu wełny z Australii do Londynu wynoszą $4\frac{1}{2}$ zł. reń. na centnar. Z Pesztu do Londynu 16 złr. 55 krajearów; z Odessy do Londynu 7 złr. — Owoż wełna węgierska najpóźniej i z największym kosztem przybywa do Londynu, (a)

Pominiując już tę okoliczność, zastanówmy się nad innemi przyczynami, pokup wełny węgierskiej w Anglii utrudniającemi. Jak to wyżej namieniłem, wełna nasza jest:

- a) Żle myta.
- b) Nieczysto w owezarniach utrzymywana.
- c) Żle strzyżona i pakowana.

Przed 20 laty, gdy produkeya cienkiej wełny niższą była od jej zużycia, mniej uważano na jej czystość: bo niedosyć wyprana, lepszą jednak była niż żadna. Ale dziś, tak dalece się już nią targi przepełniają, iż fabrykant, mając między wielu dowolny wybór, naturalnie iż tylko najlepszy produkt kupuje.

Szczególniej zaś wełna do Anglii przeznaczona, najeżyściej być winna wypraną; tylko bowiem takowa znajdzie tam pokup; wełny źle mytej, okruciami paszy zanieczyszczonej, nikt tam nie chce kupić, chyba za poł ceny, lub jeszcze niżej. I rzecz bardzo naturalna, któżby chciał, mając tak wielki wybór pomiędzy najprzedniejszymi wełnami, w miejsce onej kupować brud, pył, okrucie paszy?

A zatem, przedewszystkiem dobre pranie wełny. Ale jakże je osiągnąć, — mówi wielu gospodarzy — kiedy często brud tak mocno się trzyma wełny, iż go prawie niepodobna zupełnie wydzielić?

Bywa to tak czasem, ale cóż tego przyczyną? — nieschludne utrzymywanie owiec, niedostateczne ich karmienie i niedbale pielęgnowanie. — Im wełna na owcy jest czystsza, tem też łatwiej się dobrze wymyje. Weł-

względem współubiegania się na targach angielskich, nie są tak niebezpiecznemi rywalami. Red.

(a) Przytoczyłem to dla wykazania: iż Węgry pod

na najmocniej się zanieczyszcza i usposobia do złego wymycia, w pierwszych dniach po strzyżu. Owce ogolone z runa, zwykle mocno transpirują; skoro je więc teraz pędzimy na ugor, lub na gołe pastwiska, wtedy pył i kurz tak mocno się przyczepia do wełny, iż już nawet przez pranie nie może być z niej wydany.

Ale nie tu jeszcze koniec złego. Jak powiedziałem, owce po strzyżu mocno transpirują; podczas tego, pory skóry więcej się otwierają, niż zwyczajnie; pył i kurz okrywając skórę, ciśnie się w pory, zatyka je i utrudnia dalsze wydzielanie się potu. Ztąd zaś, nie tylko owca cierpi na zdrowiu, ale nadto i wełna traci swe główne właściwości; albowiem obfitość potu nadaje jej tę miękkość i delikatność w dotknięciu, którą tak wysoko cenimy. — A zatem, kto chce mieć owce zdrowe, wełnę delikatną, a przytem łatwo się dającą czysto wymyć, powinien jak najstaranniej chronić owce od kurzu i pyłu, (bądź to na pastwisku, lub podczas wypędzania ich tamże) dopóki wełna skóry zwierzęcia dobrze nie okryje.

Często się także zdarza, iż wełna na owcach najlepiej wymyta przed strzyżem, tak dalece się zanieczyści, iż mało się różni od niemytej. Ma to miejsce, gdy owce powracając od mycia, przechodzą przez pola ugorowe, lub drogami ujeżdżonymi, gdzie im ciągle towarzyszy tuman pyłu i piasku; gdy po umyciu są trzymane w owczarniach nieczystych; a im dłużej wstrzymujemy strzyż wełny, tem bardziej być musi zabrudzoną. W tym razie podjęta praca na mycie wełny jest straconą; jeżeli ona była zaprzędaną przed strzyżem, kupiec zostaje zawiedzionym, i słusznie ma prawo żądać wynagrodzenia; jeżeli zaś po strzyżu dopiero się sprzedaje, wówczas kilkokrotnie takową niedbałość opłacamy. (a)

(a) Opuszczam tu wszystko, co Autor mówi o niedogodnościach, wynikających ze zwyczajnego w Wę-

Mówić nam jeszcze wypada o czystości utrzymywania owiec podczas zimy, o dobrem ich strzyżeniu i dobrem pakowaniu wełny.

Wełna zanieczyszczona okruciami paszy, zafarbowana uryną, lub odchodami, o wiele mniej ma wartości od wełny czystej, na owcach dobrze utrzymywanej. — Zanieczyszcza się zaś okruciami paszy:

- a) Gdy w owczarni pałap nie jest wylepiony, ale raczej wyłożony tykami, i to rzadko, na których leży pasza zimowa, siano i słoma.
- b) Gdy rafki tak są urządzone, iż owca wyrzuca z nich część paszy na siebie, lub na ziemię.
- c) Gdy podczas zakładania paszy owce znajdują się w owczarni.

Niedostatek podściółki jest przyczyną zżółknienia wełny, mianowicie na brzuchu i udach.

Dobra stryż owiec polega na tem: aby całe runo było zebrane najniżej i najrówniej; aby każde cięcie nożycami od razu było uskutecznione; przytem aby runo zostało w naturalnej wielkości; albowiem ułatwia to fabrykantowi stosowne onegoż użycie. Ale jakże to zwykle owce są strzyżone! — Cała powierzchnia odstrzyżonej wełny przedstawia się jakby w różnych kierunkach pokarbowana; każde cięcie nożycami wyraźnie się spostrzega; tu i owdzie widać zaciecia skóry mniej więcej znaczne; a co gorzej, wełna nie bywa od razu zestrzyżoną, ale raczej zniża się za drogiem lub trzeciem cięciem; ile się przez to wełny traci, nie potrzeba pewnie wymieniać.

(Dokończenie w następnym Nrze.)

grzech późnego (ku końcowi czerwca) strzyżenia owiec; jako rzecz niemającą dla nas żadnego interesu. Red.

Wiadomości Handlowe i Przemysłowe, w bliższej styczności z rolnictwem naszym zostające.

Artykuł z Warszawy datowany.
(Dokończenie.)

Tak niepomysłne widoki handlu wełną, muszą koniecznie szkodliwie działać i na cenę innych rolniczych produktów; a to tem bardziej, iż niedostatek, mianowicie zboża, za granicą o wiele jest mniejszy, a niżeli powszechnie mniemano; a do tego za następem żniwem, zupełnie zniknie.

Przypuszczając, iżby z portów, do których zboże polskie wodą dochodzi, wysyłano je za granicę, wtedy z końcem kwietnia jużby ono być musiało w kraju zakupionem. Poczem gospodarz polski jużby tylko na targach najbliższych miasteczek produkta swoje mógł spieniężać. Ale tutaj zużycie go ogranicza wielka liczba kartofli w miejscu produkowanych, lub za bezcen kupowanych.

Wełna stanowi obecnie główny dochód większych posiadzieli ziemskich. Jeżeli więc nastąpi w nim znaczny ubytek, potrzeba go będzie spieszenie zastąpić sprzedażą innych produktów. — Skoro zaś targi napelnione niemi zostaną, musi koniecznie nastąpić mocne зниzenie się ich ceny; bo najprzód, jak powiedzieliśmy, zużycie ich jest ograniczone, a powtóre, niedostatek pieniędzy wielki.

Cena rzepiu nieco się u nas (w Polsce) podniosła; zapewne dla tego, iż podczas wielkiego postu znaczna ilość oleju zużyta została. Dziś korzec rzepiu kosztuje od 25 do 26 zł. pol. Ale wątpić należy, by się ta cena długo utrzymała. Albowiem coraz bardziej się przekonywamy, iż ostatecznie żniwo tego nasienia, o wiele było znaczniejsze, niżli zaraz po żniwach mniemano; a to, nie tyle z powodu plonu, jak raczej z przyczyny większego upowszechnienia uprawy onegoż. Szkoda tylko, że z przyczyny dżdżystej pory w

roku zeszłym podczas zbioru tego nasienia i niestaranności, a często i niewiadomości gospodarzy, wiele ono straciło na dobroci, a następnie i na cenie. Dobre nasienie ma pokup i cenę wyżej wymienioną; ale złego nikt nie chce kupić; chyba po cenie bardzo zniżonej.

Kto chce posiadać nasienie rzepiu dobre, a mianowicie zdadne na handel zewnętrzny, ten o to się najwięcej starać winien, by na pniu dobrze dojrzało, na garściach wyschło, a po wymłóceniu najdokładniej wysuszone zostało. Dla tego, świeże to nasienie potrzeba trzymać w płytkich warstwach, w miejscu przewiew powietrza mającem, i częściej i dłużej je szuflować, niżli każde inne zboże. Gdyby przypadkiem część jaka rzepiu nie mogła być zebrana z pola w stanie suchym, należy je osobno złożyć i otrzymane nasienie osobno przesuszać. W końcu dodać wypada, iż do obecnego zniżenia się ceny nasion olejnych, wiele się także przyłożył ogólny niedostatek pieniędzy.

Cena spirytusu zniżyla się do 1 $\frac{1}{2}$ złp. za garniec. Zdaje się, iż już doszła do najniższego stopnia, bowiem nie zwraca kosztów produkcyjnych. (a) Uważając znaczne u nas zapasy spirytusu, i ciągle ich powiększanie, — bo bardzo mało właścicieli ziemskich zamknęło gorzelnie; ale raczej jakby na przekór cenom, coraz więcej wódki produkują, — tedy nawet i po powyższej cenie, nie można go na spekulacye nabywać.

Miło nam, iż tu możemy wspomnieć o nowym produkcie przemysłu wiejskiego, z którego i tutaj

(a) Cena ta jest w bliskości Warszawy. W miejscach zaś oddalonych, mianowicie w Kaliskiem, w małych partyach 1 zł. za garniec nie można dostać, a o sprzedaży znaczniejszych, ani nawet pomyśleć. Red.

wiele sobie rokujemy korzyści, jeżeli tylko w następnym roku obrodzi; to jest: o burakach. Codziennie bowiem powiększają się (!!) cukrownie burakowe. Pięć mil od Warszawy kilku kapitalistów zakłada fabrykę tego rodzaju na wielką skalę. A że łączą się tu kapitały ze znajomością, przeto słusznie możemy się spodziewać najpomysłniejszych wypadków.

Przedstawiliśmy to rzeczywisty stan rzeczy. — Znamy, iż PP. Gospodarzom przyjemnym on być nie może; ale rozumiemy, iż wyjawienie szczerej prawdy, na rzeczywistości opartej, więcej im posłuży, a niżeli ludzenie korzystnemi, ale fałszywemi nadziejami. Gospodarz myślący i czynny, łatwiej sobie poradzi, znając dokładnie swe położenie i ogólny stan rzeczy, a niżeli, gdy pod jednym i drugim względem w omyłności zostaje.

Doniesienie z Wrocławia o wełnie
z dnia 25 kwietnia.

W styczniu handel wełną począł się nieco oży-

wiać; przedano bowiem kilka partyj ordynaryjnej i średniej polskiej, po 6 do 12 zł. wyżej, a niżeli na początku roku. Ale skoro w lutym powzięto wiadomość o niepomyślnym wypadku licytacyów na wełnę w Anglii, i o coraz większem zniżaniu się jej ceny; a przytem jarmark w Frankforcie nad Odrą nie sprzyjał sprzedaży sukna i wełny, nastąpiła i tutaj (w Wrocławiu) wielka eizsa w handlu wełną, i trwa ciągle dotąd. Dla tego, cena tego płodu o wiele się też zmniejszyła. I tak, cienka wełna polska, za którą w październiku r. z. dawano już po 95 tal., została teraz sprzedaną po 81 tal.; inna zaś, za którą ofiarowano wówczas 71—72 tal., za 57—60 tal. sprzedaną była. — Cena cienkiej wełny w porównaniu do ceny październikowej r. z. zmniejszyła się o 12 do 15 tal. na centnarze; podlejszych gatunków o 8 do 15 tal. — Ponieważ przesilenie pieniężne, tak wielki ma wpływ na cenę wełny, przeto nie można jeszcze czynić żadnych domysłów o wypadkach ezercwowego jarmarku.

Rozmaite Przedmioty.

Kozy Angorskie:

Kóz prawdziwej rasy kaszemirskiej znajduje się w Anglii, w Weald-Hall, w Hrabstwie Essex, w majątności należącej do P. Tawer, sztuk 51. W ogóle wydaje koza lutów 4, a kozioł lutów 8 kaszemirowej wełny. — Ta wełna wydiera się zgrzeblem z pomiędzy grubych włosów w przeciągu wiosny, począwszy od kwietnia, gdyż wtenczas od skóry odstawać zaczyna. Cała powyżej wyrażona trzoda dostarcza tej delikatnej wełny, tylko na trzy szale, i stąd to ich drogosc. (Próbka tej wełny znajduje się w Redakeyi Tygodnika.)

Wiadomość dla gospodyń.

Ze stu rozkwitłych róż centofolii, obakub listki i jak najdrobniej posiekaj. Do nich dodaj dwa żółtka od jajka, i tyle najpiękniejszej mąki pszennej, żeby z całej masy ugniotło się ciasto, które walcem w formę placka na pół palca grubego uwałkuj i na blasze wstaw w piec. Skoro się przyrumieni, wyjm i wstawiaj tyle razy w

piec po chlebie, dopóki zupełnie nie wyschnie, Poczem go w moździerzu utłucz i przez sito przesiej. — Tej mączki różannej parę łyżek z mlekiem, z cukrem i cynamonem przegotowane, wyborny dają krem. Można mączkę tę i do innych ciast dodawać.

Zadziwiający powód pogorzeli browaru P. Barclay.

Robotnik w tymże browarze przyświecając sobie lampą w rękę trzymaną, smarował część maszyneryi, drabiną Jakóba zwaną; gdy nagle pylek subtelny słodowy, którym powietrze nasycionem było, zajął się, i ogień tak szybko i tak gwałtownie całą budowę ogarnął, że w przeciągu godziny, cały gmach stał w płomieniach. — Szkoda przez pożar zrzadzona na 50,000 funtów szterlingów (2,000,000 złp.) oszacowaną została. Sikawki dzielnie ratowały; szczególnie zaś odznaczyła się sikawka parowa P. Braithwaite, po którą po trzechgodzinnym pożarze dopiero posłano i która z powodu znacznej odległości do-

piero po drugich trzech godzinach przybyła. Przez 6 godzin ciągle bez żadnej przerwy była w ruchu. Co godzinę do 40 beczek wody wyrzucała,

sięgając wysokości 50 łokci. Skutek maszyny, która ciągłym i gwałtownym ruchem nie na siłę, nie traci, okazał się tu w całym świetle.

Wiadomości Krajowe.

Doniesienie o przystąpieniu do Towarzystwa na założenie gospodarstwa wzorowego i cukrowni burakowej.

W tych dniach przystąpił do Towarzystwa na założenie gospodarstwa wzorowego i cukrowni burakowej, podług projektu Pana J. G., W. Leon Załuskowski z trzema akcyami po zł. 200.

Sprzedaż baranów i owiec rassy czystej hiszpańskiej w Drozdowie pod Raciążem w Obwodzie Płockim.

Znany jest powszechnie zawód owiec rassy czystej hiszpańskiej w owczarni rządowej Gornie i Krajne, proste z Hiszpanii w roku 1807 przez N. Króla Saskiego, wówczas Księcia Warszawskiego, od N. Króla Hiszpańskiego bezpośrednio nabytych.

Z zawodu tegoż samego, równie jako i baranów z najcenniejszych i najpierwszych dziś owczarni saskich Kliphauzen, Sanleben i t. d., a nawet z macior z samej Saksonii od lat wielu sprowadzonych, wystawione są na sprzedaż w Drozdowie.

Kilkadziesiąt baranów na klasy podzielonych, z zaręczeniem czystości krwi przez właściciela, a o czem nie tylko naocznie znawcy i hodujący owce w każdym razie przekonać się mogą, ale nawet z rejestrów miejscowych i świadectw urzędowych.

Ceny są stałe i podług teraźniejszych czasów najumiarkowańsze, tak, iż każdy nabywający, stosownie do gatunku i charakteru wełny swoich macior, w doborze zadowolonym być może; gdy głównym celem jest właściciela, aby przez umiarkowaną cenę i dobor gatunku nie tylko teraz, ale i nadal nie czyniąc dróg odległych, i znakomitych na samą podróż kosztów ochraniając, kupujący byli zadowoleni.

W tejże owczarni będzie 150 macior i 250 skopów hiszpańskich zbywających nad możność utrzymania na gruncie, z powodu powiększenia się owczarni, również w cenach najumiarkowańszych, zdatnych do chowu, zaraz po strzyży wziętymi i również pod wełną obejrzanymi być mogących.

Nowakowski dziedzic Drozdowa.

Przedaj wyki.

W Drozdowie, mila pod Raciążem, w Obwodzie Płockim, dostać można wyki szarej, w najprzedniejszym gatunku, ćwierć po zł. 4.

Dowóz nasienia konieczyny czerwonej do Królestwa.

Litwa, nie tylko raczy nas zaopatrywać makiem, chmielem, miodem, lnem, konopiami, siemieniem lnianem i t. d., ale nadto, poczyną nam dowozić nasienie czerwonej konieczyny. W tych bowiem dniach pewien obywatel z Białostockiego, przywiózł (i sprzedał) do Warszawy kilka korey tegoż nasienia. — Nie słusznież utrzymują za granicą, iż mamy bardzo wiele pieniędzy, (patrz poprzedni Ner: o produkcji wełny w Polsce,) kiedy je tak hojnie za granicę wysyłamy!

Zapytanie.

Wielu gospodarzy, przekonanych o ważności dobrego mycia wełny, życzy sobie wiedzieć: czyli w kraju naszym są już zaprowadzone pralnie owiec na wzór zagranicznych; a mianowicie istnieją u P. Bloeka w Schierau, a w Nrze 15 Tygodnika z roku zeszłego stron. 116 opisanej. — Posiadający pralnię za wzór służyć mogącą, raczy łaskawie zawiadomić o tem Redakcyę Tygodnika, i jeżeli się bardzo różni od pralni Pana Bloeka, dołączyć jej opis narysem objaśniony.